

Redakcja i Administracja:
R. Emiliano Pernetta 842
Telefon 4-3-4
Prenumerata roczna:
W Brazylii 15\$000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru \$400
Za Kurytybą \$500

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
PAWEŁ NIKODEM
Caixa postal B
Curityba

NR. 43 KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 13 PAZDZIERNIKA ROK 1935

Gazeta to nasza siła W AFRYCE WOJNA ROZPOCZĘTA

Osadniku: przeczytaj z uwagą, rozważ i pomów o tem z sąsiadami

Włosi najechali Abisynję Etjopi bronią się jak lwy

Czy wojna przerzuci się na Europę?

PO ODNOWIENIU

W Ameryce Południowej wychodzi sporo pism polskich. Mammy miesięczniki, tygodniki, a nawet dzienniki. Jedni starsze, inne nowsze, zasobniejsze i chętlawe. Ale nad wszystkie wyrasta „Gazeta Polska” przez swoje pierwotność, jako macierz czasopiśmiennictwa polskiego z tej strony równika. Wychowuje ona i prowadzi już drugie pokolenie. Są rodziny, w których nieprzerwanie pobieranie Gazety przechodzi w spadek z ojca na syna, potem wnuka.

skiego czytelnika pozostał w ręku polskich pracowników, aby nasz pieniądz pracował dla naszego społeczeństwa a nie rozpraszał się. Młodzież polsko-brazylijska, pracująca w Gazecie, nie tylko zarabia polski pieniądz. Mówi ona po polsku (o co w miastach coraz trudniej), przebywa w atmosferze osadniczej, nabiera wiary w siłę zbiorową, uczy się, aby kiedyś w przyszłości założyć może własny, polski warsztat.

ABY MASZYNA SZŁA

Przeprowadziliśmy reformy wewnętrzne w Gazecie, zabieram się teraz do uporządkowania stosunków między pismem i Czytelnikami. I dlatego piszę ten artykuł. I proszę, aby każdy z prenumeratorów me słowa rozważył. Każda maszyna, aby szła dobrze, musi być naoliwiona, inaczej zgrzyta, stęka, rujnuje się. Maszynierzy Gazety jest delikatną, porównałem ją do zegarka. Trzeba jej zatem oliwy nie żałować. A oliwą jest prenumerata. Gdy czytelnik odkłada na później wysłanie prenumeraty, pismo jako delikatny instrument, zaraz to odczuwa. Z brakiem wpłaty od pojedynczego czytelnika dążyć się rady. Los wszakże chce, że co drugi lub co trzeci czytelnik myśli sobie: „bez moich kilku groszy obejdą się tymczasem” — i gdy przelagadną księgi prenumeratorów, okazuje się, jak bardzo pismo na tych zwlekania cierpi.

WARSZTAT PRACY

Czytelnik, otrzymujący co tygodnia regularnie swe pismo, nie zdaje sobie sprawy, jaki naprawdę pracy został dokonany, zanim prenumerator może przy niedzieli usiąść sobie spokojnie, aby otworzyć zadrukowane karty. Każda litera to czionecka, która w ciągu tygodnia przeszła przez szereg rąk, a tych czionek są dziesiątki tysięcy. Przy „Gazecie Polskiej” pracuje obecnie, po dokonanej reorganizacji, 12-tu ludzi, oprócz podpisanego, 6-ciu w drukarni, przy składaniu czionek i odbijaniu Gazety, trzech przy wysyłce pisma, dwóch w kancelarii (redakcja i administracja), agent do ogłoszeń. Niektórzy pacują cały dzień, inni po parę dni lub godzin w tygodniu, zależnie od potrzeb.

NIEDOBRE ZWYCZAJE

Nie wiem, skąd i od kiedy wkraść się do naszych pism zwyczaj przyjmowania od czytelników przedpłat z dołu. Starsi osadnicy mówią mi, że tak Bielecki „Gazetę”, jak Warchałowski „Polaka” nie wysyłali inaczej, jak tylko za poprzedniem otrzymaniem należności. Dzisiejszy, niezdrowy stan wyrósł chyba ze współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi pismami. Jedno chciało zapewne „wypłacać” czytelników drugiego, zaczęto zasypywać kolonje bibułą za darmo — i doszliśmy do stanu, że Kurytyba ma trzy polskie pisma tygodniowe, a każde ledwie koniec wiąże z kofcem i nie może się rozwijać, że pismo polskie w Porto Alegre po kilku latach istnienia musiało zaprzestać wychodzić, skutkiem zbyt wielkiej zaległości od czytelników. Co mam się dziwić czytelniku, że zalegają z przedpłatą, skoro przykład idzie zazwyczaj z góry. Nie dla złośliwości, broń Boże, ale dla zwrócenia uwagi na niezdrową atmosferę, w jaką czasopiśmiennictwo nasze popadło, przytoczę z ksiąg po zaśluzonym wydawcy ks. Trzebiatowski kilka przykładów:

WŁOSI PRZEKROCYLI GRANICĘ POSUWAJĄC SIĘ W GŁĘB ABISYNIJ

Dn. 2-go b. m. wojska włoskie przekroczyły granicę i zapuściły się w głąb Abisynji. Najazd włoski nastąpił na zachód od gór Moussali.

ZAJĘCIE MIASTA ADU

Wojska włoskie miały zająć miasto abisyńskie Adu.

WŁOSI STRZEŻĄ LEGACJI ABISYŃSKIEJ

Silna straż karabinierów strzeże gmachu Legacji Abisyńskiej w Rzymie.

ABISYŃCZYCY BRONIA SIĘ

Cesarz abisyński wysłał na odsiecz wojskom stojącym nad granicą znaczne oddziały żołnierzy. W Addis Abeba obawiają się bombardowania miasta przez płatowce włoskie.

CESARZ ABISYŃSKI PROTESTUJE

Cesarz abisyński wysłał telegram do Ligi Narodów, protestując przeciw napadom włoskiemu i prosząc o ochronę swego państwa.

GENERALNA MOBILIZACJA FASZYSTÓW

Dn. 2-go b. m. na znak dumy biciem w dzwony kościelne i rykiem syren fabrycznych, wszyscy faszyci, przybrawszy swe czarne koszule i uzbrojony się odpowiednio udali się na punkty zbrojne. Dzienniki włoskie, podają, iż liczba faszystów, którzy stawili się nazew, wynosi dziesięć milionów ludzi. Zbiórka została rozkazana niespodziewanie w czasie lewnego deszczu.

DZIAŁALNOŚĆ LOTNICTWA WŁOSKIEGO

Płatowce włoskie w liczbie 15-u zaatakowały abisyńskie miasta Adu i Adigrat, rzucając na nie

75 bomb. Bombardowanie to sprawiło niesłychanie wielkie szkody materialne. Bomby zabiły około 1800 mieszkańców, między którymi wiele kobiet i dzieci.

BITWA W PROWINCJI AGAMI

W prowincji Agami szaleje zacięta bitwa. Szczegóły starcia nie są jeszcze znane ni w Rzymie, ni w Addis Abeba.

OGÓLNA MOBILIZACJA W ABISYNIJ

Cesarz abisyński rozkazał przeprowadzić ogólną mobilizację swoich sił zbrojnych.

WYMARSZ 50 TYSIĘCY ABISYŃCZYKÓW NAD GRANICĘ

Pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy abisyńskich, dowodzonych przez Rasa Rasubę i trzech innych generałów, wyruszyło pospiesznie nad granicę kraju.

BRON I AMUNICJA DLA ABISYNIJ

W miesiącu wrześniu, abisyńscy mieli nabyć potajemnie, u amerykańskich fabrykantów broni, znaczne zapasy karabinów i naboju. W Belgii abisyńscy zakupili 3.500.000 naboju.

ABISYŃCZYCY MASZERUJĄ NA ENYTREE

Ras Ayemon, na czele 12.000 ludzi posuwa się w stronę północny zachód od Adu celem niesienia odsieczy miastu. Przednie strażce tego wojska abisyńskiego, wtargnęły do kolonji włoskiej Erythrei zajmując różne punkty strategiczne. Ras Seyoun potyka się z włochami w okolicach Adu.

WŁOCHY ZAPRZECZAJĄ

Włochy zaprzeczają, jakoby ich lotnicy mieli bombardować szpital Czerwonego Krzyża w Adu.

ABISYŃCZYCY PRZYNAJĄ SIĘ URZĘDOWNIE DO PONIESIENIA KŁĘSKI.

Wojska Rasa Seyoum poniosły klęskę w pobliżu Adu, jak głosi urzędowa wiadomość abisyńska.

POWOLNY POCHÓD WŁOCHÓW

Dn. 4-go bitwa na froncie północno-zachodnim trwała z największą furją. Włosi posuwają się niezwykłą powolnością, dzięki strasliwemu oporowi abisyńczyków. Włosi pragną zdobyć Adigape i Agarme.

WZJĘCIE ADU

Dn. 4-go wojska włoskie miały wziąć Adu i Adigrat.

ABISYŃCZYCY ZESTRZELILI WŁOSKI PŁATOWIEC

Agencja Reutersa donosi, iż abisyńscy zestrzelili włoski płatowiec w pobliżu Adu.

STRATY ABISYŃCZYKÓW

W bitwie pod Oga dem abisyńscy stracili 2000 żołnierzy, którzy polegali, a oprócz tego wielu poniosło rany.

W ABISYNIJ MOBILIZACJA POSTĘPUJE SZYBKO

Abisyńscy mobilizują z całą szybkością swe wojska. Cała stolica jest przepietniona wojskiem, które udaje się ustawicznie w zagrożone miejscowości kraju.

BITWA W RÓŻNYCH MIEJSCOWOŚCIACH

Bardzo zacięte bitwy toczyły się w okolicy Massa Ali, Morgat i Adu. Włosi, przewyższywszy zacięty opór krajowców, zajęli Adigrat.

(Ostatnie wiadomości z Abisynji na str. 8-9)

ZIEMIE DLA KOLONISTÓW

urodzajne, pierwszej klasy, na których rodzi się wszystko: bawełna, alafia, kawa, trzcina cukr., banany, pomarańcze, ryż, mandjoka, kukurydza, fizon, rycynus, orzeszki ziemne, bataty oraz warzywa i owoce wszelkich gatunków. — O dobroci ziemi świadczą, że ALKIER ZIEMI WYROBIONEJ DAŁ W OSTATNIM ZBIORZE DO 420 ARÓB BAWELNY, która się sprzedaje po 23\$000 aroba. Pracownicy rolni ma przy uprawie bawełny zysku 8.000\$000 z alkra. W S. Paulo zasadzono już tysiące alkrów bawełna! — My, parańcacy, winniśmy robić to samo! — Najlepsze miesiące do sadzenia bawełny, to: wrzesień, październik i listopad.

Ziemia tak urodzajna, jak w Północnej Paranie, lecz położona korzystniej, blisko Kurytyby, nad drogą automobilową Kurytyba-S. Paulo. Dobre połączenie z portami Parana i Santos.

Klimat zdrowy. — Wysok. od 180 do 1000 mtr. nad poz. morza

DZIAŁKI po 5, 10 i 20 alkrów. Sprzedajemy na raty i za gotówkę. Ceny niskie, kolonistom dajemy wszystkie gwarancje i ułatwienia. Zrob się bogatym, osiadając na ziemiach urodzajnych, uprawiając produkty dające dobry dochód, korzystając z możliwości zbytu za gotówkę.

COMPANHIA RIBEIRA S. A. — CURITYBA — PARANA
Adres: Rua Carlos de Carvalho, 72 — Caixa Postal 414. Adres telegr. TERRA — Tel. 9-3-1.

Paweł Nikodem.

Prawdziwą Śmietanką parańską jest piwo „Astra Pilsen” LUB „Imperial” JAKOTEŻ Szops z Browaru Atlantica

OPOWIADANIA Z 1001 NOCY W BRAZYLII

Gawęda w sertonach

Liga Morska i Kolonjalna. — Śmierć petisa. — Straszna noc w Ita-y-puité.

OPOWIADAJĄ JAN GADULIŃSKI I RAMON FRANCO

Na Pouso Alegre (wesoly port) w miejscu gdzie stoją zadumane krzyże nad mogiłkami pomordowanych przez Botokudów...

Kolonjalna na dany znak z góry zaczęła rozdawać miesięcznik „Morze” pomiędzy Polaków w Kurytybie...

Przed namiotami palił się ogień. Konie i muły pasły się wokoło i dzwoniły dzwonkami.

Wiem o tem napewno, bo do dziś dnia brzmia mi w uszach słowa pana Franciszka, gdy otrzymał...

Przy ogniu siedziały dwie grupy ludzi — dwa światy. Inżynier Malicki i jego pomocnik Jan Gaduliński...

Gdy mu zaprzeczył, by polska poczta morska mogła iść kajakami, oburzył się i zawałcił: „Zobacz pan! Polacy zawsze robią to, czego nikt nie robi.”

Pan Gaduliński, który już ubił w swym życiu dwa jaguary, opowiadał o wypadku z tygrysem, jaki miał miejsce niedawno w obozie pana Chico Bonito...

Nic więc dziwnego, że... Mów pan „dziwnego” — przerwał opowiadającemu inżynier Malicki...

Opowiadał on o wypadku, jak następuje: — Było to w roku, w tym samym, gdy polska Liga Morska i...

— Na to pan Rusinek poskrobał się w głowę, bo miał zwyczaj, jak wszyscy galicyjscy Rusini, zanim na coś odpowie, poskrobać się w głowę...

śmierci petisa. Dowód ten ostateczny i niezbity. W sam dzień jego śmierci był u nas miernik pan Rusinek...

Gdy pan Franciszek o tem się dowiedział, prośbami i groźbami zmusił kolegę, żeby mu odstąpił litr morreteńskiego nektaru.

I opowiadał, jak chodząc po rua Quinze, jak przyglądał się sklepom, wystawom i ludziom. Wszystko było „fajne”. Nie było co mówić.

Gdy jednak zaglądnął do wnętrza sklepów, nie zobaczył w nich nikogo, albo mało kogo, toby coś kupował.

Wszyscy chodzili tu i tam, oblegali kawiarnie, gwarzyli między sobą i godzinami wystawiali na rogach ulic...

Chodził pan Rusinek i przyglądał się wszemu i każdemu i nigdzie nie spotkał znajomej twarzy.

Bo trzeba wam wiedzieć, że Rusinek zarzucał w mowie dżaletem lwowskim, i zamiast być, mówił „beł”, zamiast kto — „chto”, zamiast każdy — „kuźden”.

Zachwycony, wstał i podszedł do szmaroniarzy. Już miał wyrzec „Boa tarde Senhores”, gdy spojrzawszy w twarz pijących...

— Paskudnie, panowie! „Kryza”, jakiej nigdy nie widziałem. Anim poznał Kurytyby, tak się odmieniła.

— A ty skąd? — pytali Rusinka. — Przyjechałem z borów po pieniądze na roboty.

— Ho! ho! posiedzisz ty tu sobie — zawołał. — Czy nie wiesz, że kryzys? Pieniądze są zamknięte na sto spustów.

goli na faktorje i po zapewnieniu sobie pierwszeństwa co do Kamerunu a protektoratu nad Liberią, została ukąszona w Afryce...

Gdy kelner podał świeżą matę i gorącą wodę, zaczęli pić w trójkę i gawędzić. Zaczęło się od lasów a skończyło na Kurytybie.

— Oto jest to, o co się rozchodzi! — zawołał przyjaciele Rusinka. Bzik to taka sama mucha jak tse-tse.

Potem opowiedział, że ma drugi bardzo doniosły wynalazek, zastrzyki na śpiączkę.

I opowiedzieli mu (o czym on już wiedział z sertonu), że „Morze” przychodzi do Kurytyby w odstępie pięć-miesięcznych i że zwłoka ta jest spowodowana afrykańską chorobą Ligi...

— A komuż to się przyda? — zapytał najwięcej Rusinek.

Mimo tego Rusinek nie zgadzał się na wywody i twierdził, że przyczyną zwłoki nie jest śpiączka, ale demonstracyjna wysyłka kajakami.

— Co? — zachnął się pan Piguła obrażony, i zaczął tłomaczyć, że ma na myśli śpiączkę afrykańską a nie śpiączkę podobną, zwaną po hiszpańsku „siesta”.

Wkońcu osiągnęli tyle, że Rusinek zachwiał się w wierze w kajaki. Odtąd sąd jego o przyczynie zwłoki w wysyłce „Morza” tłuścił się między jednym a drugim przypuszczeniem...

— A ty skąd? — pytali Rusinka. — Przyjechałem z borów po pieniądze na roboty.

Gdy już szmaron był ku końcowi i gdy zrozumieli, że więcej z Rusinkiem nie wskorają, bo twarzą miał głowę, zaproponowali, by wyjść na miasto. Zapłacili pół mila za szmaron i wyszli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rozmaitości

Tankietki z powietrza --- w przyszłej wojnie

Wspominaliśmy już kilkakrotnie, iż najnowszym hasłem sowieckiej obrony kraju, to wyskokiem największej ilości spadochroniarzy. Jeżeli mamy wierzyć źródłom sowieckim, to obecnie Rosja wyksztaliła już 2 miliony młodych mężczyzn i kobiet...

„Niebieska Małpa”

W Indiach małpy wyrządzają nieraz znaczne szkody, toteż nie są zbyt mile widziane przez tubylców. Aby się uwolnić od natrętnych rabusiów, wynaleźli oni przemysłny sposób pozbycia się ich.

Rekin zły, gdy głodny

Doktor A. W. Gudger, kurator Amerykańskiego Muzeum Historji Naturalnej, prowadził od szeregu lat badania nad życiem rekina, których nazywa „królami mórz” i w rezultacie tych badań zbija wywody tych, którzy twierdzą, że rekin jest ludojadem i tych, którzy mówią przeciwnie.

Gdzie nie znają cmentarzy

Cmentarze w naszym pojęciu są w Chinach naogół nieznanne. — Chińczycy grzebią swoich zmarłych gdzieśbądź i to na wierzchu lub równo z ziemią.

kroków pudła, zbite z mocnych desek — a wewnątrz znajdują się ciała nieboszczyków. Stare trumny zwykle obmurowuje się z otworem w postaci krzyża dla dopływu powietrza, a starsze groby przysypano ziemią, wskutek czego utworzyły się mogiły porastające trawą: duże i małe, zielone i szare, samotne lub w gromadach, na otwartem polu lub w cieniu drzew.

Człowiek małpa w lasach Ryskich

Sensacyjnego odkrycia dokonali dwaj leśnicy w lasach, rozciągających się w pobliżu Rygi. Oto pośród gestwiny natknęli się nagle na napół nagiego, o herkulesowych kształtach mężczyzny, który zobaczywszy ich zaczął uciekać.

Okazało się, że nie umie on mówić, lecz wydaje jakieś nieartykułowane okrzyki. Zdumieni leśnicy zaprowadzili go do najbliższego posterunku policji, gdzie tajemniczy człowiek obudził niesłychaną sensację.

DYPLOMOWANY LEKARZ DENTYSTA

Advertisement for Jan Skalski, a dentist, located at Rua Emiliano Pernta, Róg ul. Brigadeiro Franco, Kurytyba - Paraná.

Advertisement for MALA REAL INGLEZA, featuring a ship and listing departure dates for various routes to Europe.

Advertisement for L'ANOLUHM 161 RUA RIACHUELO 161, featuring a large image of a Bayer Aspirin bottle and the text 'L'ANOLUHM 161 RUA RIACHUELO 161'.

Vertical text on the far right edge of the page, including the number 78 and various fragments of text.

zapewnie-
twa co do
Litua nad Li-
na w Afryce
he zwana
frykańskiej

Czy pomysle-
cie o tem, ile
pracy, aby ob-
żyć należycie i u-
trzymać w spraw-
nym ruchu —

PLYWAJĄCE MIASTA

— Jakimi są nie-
wątliwe dwa
nowe nasze okręty
oceanowe „Pilsud-
ski i „Batory”?

Różnica między okrętem dawnym a nowoczesnym jest taka, jak między starożytnym zajazdem na pustkowiu a najnowszym hotelem w wielkim mieście

Gdy u brzegów Ameryki zaczęły się pojawiać pierwsze żaglowce odkrywców i zdobywców, indyjscy nazwali nieznaną im przedtem zjawisko okrętu „domem pływającym”. Współczesne olbrzymy oceanowe rozrosły się do rozmiarów „miast żeglujących”, a zaopatrzenie parowca w podróż zamorską wymaga świetnej organizacji.

W portach końcowych, a zatem w Buenos Aires oraz Gdyni możemy podpatrzeć, jaki wyteżony ruch powoduje przybicie okrętu. Przedewszystkiem statek musi zostać zaopatrzony w paliwo i wodę. Już w pół godziny po przytoczeniu do mola, okręt nabiera słodkiej wody z umyślnych zbiorników w porcie. Nowoczesny „lewiatan” potrzebuje około 8 tysięcy ton oleju i 3.600 metrów kubicznych wody, aby maszyny jego mogły się poruszać.

Niedawno temu do portu angielskiego Southampton zawinął wielki transatlantyk „Berengaria”, przybywający z Nowego Jorku. Była godzina 7.15 wieczór, a kapitan otrzymał rozkaz, że ma wyruszyć dnia następnego o godz. 11. Miał tedy zaledwie 15 godzin i 45 minut do odnowienia zapasów i przyszykowania statku w drogę powrotną. Dokonał on pracy przy pomocy 800 majtków i 500 robotników umyślnie najętych, a po podniesieniu kotwicy mógł sobie rzec, iż dokazał większego czynu, niż starodawny bóg grecki Herkules.

Oto spis przedmiotów, które załadowano:
Dwa tysiące kilo świeżych ryb, 225 kg. kielbas, 18 tysięcy jaj, 10 ton ziemniaków, 80 skrzyń jabłek i pomarańczy, 80 skrzyń owoców południowych, 500 kg. winogron i różnych innych owoców, 500 kur, 2,250 kg. wołowiny, wieprzowiny i baraniny, 350 kg. różnorodnych sałat, 300 kg. pomidorów, 50 polci słoniny, 500 kg sera, tysiąc kilo masła,

100 worków mąki pszennej, 1,250 kg innych mąk i potraw mącznych, oraz 2,250 kg cukru.

Napojów zabrano: 4,500 litrów mleka, 1,250 litrów śmietany, 750 kg kawy, 1000 funtów herbaty, 2,700 litrów piwa i 150 beczek wina i napojów alkoholowych.

Poza wylicznymi środkami żywności i napojami trzeba było wynieść do pralni w mieście 75 tysięcy sztuk różnej bielizny, która po wypraniu i wyprasowaniu musiała zostać wniesiona na nowo do okrętu.

Równocześnie „Berengaria” wyładowała 1,000 worków poczty a załadowała 4 tysiące worków nowej korespondencji, nadto przyjęła 2 tysiące sztab srebra, 150 baryłek ze złotem, zawierających półtora miliona funtów szterlingów. Do tego doszedł ładunek towaru 500 ton.

Dla uzupełnienia trzeba dodać wyładowanie starych a załadowanie nowych pasażerów. I wszystko było gotowe na czas!

Ruch morski osłabł obecnie skutkiem zastójności interesów, lecz w czasach zwykłych wielki okręt atlantycki zabiera na pokład 900 pasażerów pierwszej klasy, a 680 podróźnych drugiej i 1,000 osób w trzeciej klasie. Załoga okrętu wynosi 1,100 głów. Razem 3,680 dusz, czyli spore miasteczko.

Dla „Gazety Polskiej” opracował MARYNARZ

Kalendarz „Gazety Polskiej”

„Gazeta Polska” przygotowuje bardzo interesujący kalendarz na rok 1936, z obfitymi ilustracjami.

Panowie Agencji i Czytelnicy zechcą zawczasu zgłaszać swe zamówienia, aby kalendarza nie zabrakło!

Z przyrody i wynalazków

Pociągi motorowe wypierają lokomotywy

Torpedy motorowe kursujące po torach kolejowych współzawodniczą skutecznie z maszynami pędzonymi parą pod względem szybkości. Użycie motorowych pociągów staje się coraz częstsze.

Na linii łączącej Paryż z Havrem we Francji puszczono ostatnio w ruch pociąg motorowy który rozwijał na rozmaitych odcinkach toru szybkość 182 kilometrów na godzinę. Przeciętna szybkość pociągu wynosi 120 km. Przy próbnej jeździe torpeda osiągnęła nawet szybkość 192 km., co stanowi rekord światowy. Torpeda mieści 52 podróźnych. Kabina mechanika znajduje się pośrodku wozu, w wieżce wystającej ponad dach wagonu i osłoniętej z wszystkich stron. W ciągu dwóch minut od chwili wprowadzenia wagonu w ruch, można rozwinąć szybkość 120 km.

Technik --- Pająk

Stwierdzono, że przedza pajęcza pod względem wytrzymałości przewyższa wszystkie wytwory ludzkie, nie wyłączając — nawet najlepszego drutu stalowego. Przeprowadzone próby dowiodły, że gdy na strunie fortepianowej, najlepszego gatunku, o średn. 1 mm. można było unieść ciężar 380 kg., to granica wytrzymałości przedzy pajęczej stwierdzoną została przy 900 kg. Wylizowano więc, że gdyby z przedzy tej można było skrócić odpowiednio powrozy, to bezpiecznie mogłyby być na nich zawieszony most żelazny łączący Anglię z Francją ponad kanał morski La Manche.

Wielu gości już się przekonało, że jest to prawda niezbita, iż wszędzie, w urzędach, u kupców, w towarzystwie i wśród znajomych będziesz miał wpływy, jeśli ubierzesz się wytwornie i elegancko u Krawca Junackiego Józefa Konfidery
ALFAIATARIA „KONFIDERA”
Rua Saldanha Marinho, 598

Marzenie o locie Ikara staje się rzeczywistością

Udaną próbę lotu na aparacie poruszającym siłą mięśni ludzkich

Stosownie do rozpisanego konkursu przez politechnikę we Frankfurcie, która wyznaczyła 5000 Rmk nagrody dla tego, kto ustali system latania przy pomocy własnych mięśni odbył się w zeszłym miesiącu na lotnisku Rebstol pokaz lotu na samolocie, poruszającym przy pomocy pedałów.

Na lotnisku zebrali się liczni przedstawiciele politechniki, jury, złożone z fachowców lotniczych oraz wiele innych osób, jak również konstruktorzy nowego samolotu dypl. inżynierowie Haeseler i Villinger.

Do samolotu, który jest naderzwyczaj solidnie zbudowany i posiada śmigła obracane przy pomocy nóg, wsiadł pilot Dunnbeil.

Start nastąpił przez zwolnienie przez pilota naciągniętej linki gumowej, przyczem małą kotwicę pilot wciągnął do kabiny.

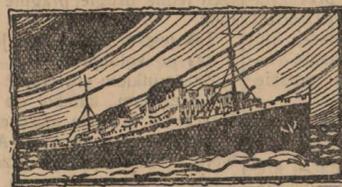
Podczas pierwszej próby pilot przeleciał 195 metrów, utrzymując się metr ponad ziemią. Można było doskonale obserwować pracę jego nóg, które poruszały śmigło.

Podczas drugiej próby maszyną przeleciała 233 metrów, nieco powyżej metra nad ziemią.

Obecni na lotnisku przedstawiciele wiedzy fachowej wyrazili konstruktorom uznanie, gdyż nowy samolot, przy odpowiednich ulepszeniach, może wykazać daleko idące możliwości. Również oficjalne władze lotnicze przesłały na ręce konstruktorów telegramy, wyrażające uznanie.

Jakkolwiek konstruktorzy Haeseler i Villinger nie zdobyli jeszcze nagrody — konkurs przewidyje lot zamknięty między dwoma punktami, oddalonymi od siebie o 500 metrów, na maszynie, poruszanej mięśniami, bez dotknięcia w czasie lotu ziemi, to jednak samolot ich wzbudził ogromne zaciekawienie.

Polsko-francuskie linie okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parane

THEOPHILO G. VIDAL
Rua Barão do Rio Branco, 195-209 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

„CRUZEIRO” i „SURPRESA”

Jedynie maki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MLYN W JOINVILLE (caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTRBIE:

Lattes & Cia

Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
RUA MARECHAL DEODORO, 23 — CURITYBA

Mistrz jednak skierował kroki do wielkich drzwi salonu. Nie zapukał do drzwi — lecz nacisnął na sprężynę, ukazał się długi wązki ganek. Tu wszedł mistrz ze swoimi towarzyszami.

Kurytarz ten widocznie musiał prowadzić w pobliże czarnego pokoju, bo gdy tak szła owa trzynastka, nagle usłyszeli głosy wściekłości, wydobywające się z piersi zbrodniarza.

Radca zwrócił się w prawą stronę. Znowu ukazało się potajemne wejście.

Wszyscy trzynastu stanęli jak posagi. W kącie leżała stara księga. Na nią wskazał mistrz. Jeden z dwunastki wystąpił naprzód. Wziął księgę i podażył za drugimi.

Ale mistrz nie opuścił jeszcze sali. Szedł wzdłuż ścian, oświetlając wiszące na niej portrety. Przed jednym z obrazów zatrzymał się.

Był to portret dr. Lorency — prawie naturalnej wielkości. Mistrz patrzył długo na obraz, i znowu wskazał ręką. Jeden z dwunastki przystąpił i zdjął obraz z haka.

Teraz mistrz przerwał milczenie.
— Księga i portret — rzekł grobowym głosem — czy są w waszym ręku?

Głuche „tak” było odpowiedzią. Światło znowu zamigotało, gdy trzynastka opuściła salę. Znowu usłyszeli, idąc korytarzem, głosy wściekłości zbrodniarza, który zachowywał się jak szalony. Ale ani jeden z nich nie odwrócił się. Znowu weszli wszyscy razem do sali.

Mistrz skinął.
I zaraz owi bracia którzy nieśli księgę i portret, przystąpili do stołu i złożyli te przedmioty obok urny. Poczem zapanowało grobowe milczenie. Mistrz stał w pośrodku sali, żaden posąg nie byłby spokojniej mógł stać, jak ten mąż żelazny.

I znowu upłynęło kilka minut. Naraz trzy uderzenia zabrzmiały z oddali — była godzina trzecia. Tajemniczy szmer przeszedł po sali.

Dwunastka uszykowała się znowu. Parami postępowali za mistrzem — tym razem szli do czarnej komnaty. Tutaj dr. Lorency zachowywał się jak wariat.

Ale mimo tego nie udało mu się rzucić się na żadnego z byłych swych braci — zawsze go powstrzymali.

— Chcę być wolny — krzyczał — natychmiast uwolnijcie mnie z więzów!

Wtem wszedł mistrz w środek kółka, które otaczało skazańca.
— Czas minął — rzekł straszonym głosem — trzecia godzina — godzina wybiła w której na was ma być wyrok wykonany.

— Jaki wyrok? — wrzasnął zbrodniarz.
— Wyrok za zdradę — złagodzony białą galką — była strasna odpowiedź. — Bracia, zaprowadźcie zdrajcę do czerwonego sklepienia.

Mimo iż był skrepowany, usiłował dr. Lorency uwolnić się. Krzyczał i wył jak szalony — kopał nogami, gryzł — naprzorno! Dwunastu stróżów uchwyciło go ze wszystkich stron. I tak na pół wliczony na pół wyprowadzony został z czarnego pokoju.

— Co to ma znaczyć, że Marja będzie się nazywała Sennicka? Ach prawda, ona jest moją siostrą.

Radca nie odpowiadał.
— Marja jest u dziadka, nieprawda? — mówił Jan

— U pana Sennickiego, tak jest.
— O, ja w takim razie mogę tam jechać, poproszę dziadka, aby się tutaj zjawił, ja nie mogę, nie mogę.

Radca nachylił się.
— Jedno moje słowo mogłoby wszelkie wasze wątpliwości rozprószyć ale tego słowa nie mogę wypowiedzieć. Przysięgam pewnej młodej damie, która już nie żyje, słowa muszę dotrzymać. Tylko szukać wolno mi was, zaprowadzić do tego człowieka, który ze łzami radości was przyjmie. Jeżeli Marji Kanieckiej...

Radca położył jakiś dziwny nacisk na ten ostatni wyraz, — ...nie chcecie wiedzieć, dobrze, to zarządzę odpowiednio.

— Czy możecie to uczynić? — spytał Jan żywo.

— Tak, to nie trudnego.

— Nie potrzebuję Marji wiedzieć, dobrze, pojedę z wami, ale mi jeszcze...

— Nie mogę niczego zdradzić więcej, niż wam już wiadomo. Koniec końcem, jesteście szlachcicem ze starego rodu. Matka wasza była mieszczańką która wyszła za syna tego pana Sennickiego. Surowy ojciec gniewał się, więc młode małżeństwo uciekło w świat, ojciec wasz umarł na obczyźnie, nie wiedząc, że ojciec dawno mu już był przebaczył. A was wychował stary Kaniecki, on nie mówił wam, że macie prawa do tytułu szlacheckiego, i to było dobrze, bo stary Sennicki poszedł w świat i dopiero niedawno wrócił jako wróg rodu ludzkiego.

Jan uchwycił się za głowę.

Wszystko to zgadzało się z tem, co mu był mówił radca Horyński, tylko że ten nie wiedział, iż Jan był z rodu szlacheckiego.

Młody mason pomyślał chwilę. Nagle spojrzął w górę zdecydowany.

— O, proszę odpowiedzieć mi na jedno pytanie.

— Jeżeli mi wolno, owszem.

— Więc Marja, moja — moja siostra, już jest u dziadka?

— Tak — odparł radca sucho.

— A kocha on ją?

— Jak córkę — ona mu wróciła; świat ona dotąd, dopokąd on nie wie, że wy żyjecie, jest jedynym jego bogactwem.

— To mnie cieszy — rzekł Jan — to więc i Marja niech zostanie spadkobierczynią, niech zostanie szczęśliwą, ja natomiast pozostanę masonem — ja poświęcę się tajemniczemu związkowi i będę miał wewnętrzne zadowolenie.

— Dziwnie! — Oczy radcy błyszczały formalnie.

— Ale tu pan napotka na opór swojego dziadka — odparł — widzicie że jestem wtajemniczony we wszystko — jesteście teraz wolni od winy i podejrzenia — cały świat stoi przed wami otworem.

— Wiem — rzekł Jan — więc wyście mnie na prawdę nie widzieli?
— Nie, ja was szukał i teraz dopiero wpadłem przypadkiem na wasz ślad. Janowi wszystko jeszcze wydawało się jak sen.
— Marji nie wolno mi już wiedzieć, nie — rzekł — a może wam wiadomo, żeśmy się kiedyś — kochali..

SPRAWY KOBIECE

„BĄDŹMY FERMENTEM“

(Dział „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety“)

Pod takim tytułem przeczytałam artykuł w „Polskiej Drodze“ organie Z.P.O.K. w Polsce, który mi nasunął porównanie naszych kolonij z wsiami polskimi.

Z.P.O.K., ta potężna organizacja kobieca w Polsce rozwija się ciągle, coraz szersze zatacza kręgi, coraz większy wpływ wywiera na życie w miastach i na wsi. Jest on tym fermentem, który bierny lud pobudza do życia, zakładając wszędzie swe oddziały. A tam, gdzie kilka kobiet trzeźwo i rozumnie myślących, utworzy chociażby najmniejszą placówkę społeczną, rozkwita życie, zaczyna się ruch i wreszcie nad podniesieniem poziomu zdrowotnego, kulturalnego i umysłowego ludu wiejskiego.

Ze skromnego początku: urządzenia gwiazdki dla dzieci lub wystawy robót, powstają ochronki, stacje opieki nad matką i dzieckiem, kursy gospodarstwa domowego, świetlice, kursy kroju, szycia i haftu, kolonje letnie, i t.d. W takiej wsi, powstaje nowe życie, jaśniejsze, radośniejsze...

Po tygodniu ciężkiej pracy zbiorą się kobiety w świetlicy, pogadają sobie, poczytają, dowiedzą co się w szerokim świecie dzieje; zamiast plotek i narzekania na kryzys, omówią sprawę wspólnej jakiejś zabawy czy przedstawienia. Gospodynie starają się, aby ich mieszkania ładnie i schludnie wyglądały, bo od czasu do czasu urządza się konkurs na najwzrowsze gospodarstwo no, a żadna nie chce w tyle pozostać. Jeżeli dziecko zachoruje, nie pójdą do znachorki, której trzeba tużin jaja zanieść, a często zamiast dziecku pomóc, tylko zaszokują, lecz zwrócą się o poradę do lekarza stacji opieki nad matką i dzieckiem. Matki idą w pole do pracy spokojne, gdyż wiedzą że ich dzieci są w ochronce pod dobrą opieką. Niema zawiści, zapomina się o smutkach, gdyż mając tyle spraw wspólnych do omówienia, kobiety zżywają się, poznają się i w ciężkich chwila

lach jedna drugiej pragnie dopomóc.

Tak jest w Polsce, ale jak jest u nas po kolonjach?

Ze smutkiem stwierdzić musimy, że nam daleko do tego. Mężczyźni to mają jeszcze towarzysztwa, szkoły, Junaka... A kobiety? Ot, pracę dzieci i troski życia codziennego, a poza tym nic coby życie uprzyjemniło, nic coby ich umartwienia rozproszyło a przytem korzyść sobie i innym przyniosło.

Jednak przy odrobinie dobrej mogłybyśmy zacząć, choćby od czegoś nawet b. skromnego, a z czasem możebyśmy tak życie po kolonjach postawiły, jak jest ono postawione nietylko w Polsce, ale we wszystkich krajach kulturalnych.

Ale od czego zacząć? Ot, chociażby od zrealizowania wspólnej gwiazdki dla dzieci w szkole czy w towarzystwie, gdyż nie wszyscy rodzice mogą swoim dzieciom zrobić choinkę. Więc poświęćmy parę wieczorów na zrobienie zabawek na choinkę, niech kilka gospodyń upiecze ciast, a wówczas dzieciarnia będzie miała przyjemność a matki zadowolenie.

Można zorganizować chóry czy przedstawienia, albo i nawet świetlicę: zebrać się u kogoś w domu, wspólnie coś przeczytać, porozmawiać, pośpiewać i od razu nowe życie wstąpi w ludzi.

A więc kobiety z interjoru, zastanówcie się, a przy odrobinie dobrych chęci i wy stać się możecie tym fermentem, który pobudzi kolonje do intensywniejszego życia. Zaczynajcie i wykażcie, że wy także jesteście wartościowymi jednostkami społecznymi, że wy również umiecie pracować nie tylko dla siebie i swego domu, ale i dla ogółu. A jeżeli napotkacie jakieś przeszkody, jeżeli czegoś wiedzicie nie będziecie, zwróćcie się do oddziału Z. P. O. K. w Kurytybie, a ten, w miarę możliwości zawsze wam przyjdzie z pomocą i zawsze będzie popierał wszelkie wasze poczynania.

Członkini Z.P.O.K

Nasi w Espirito Santo

W dniu 5 lipca b. r. odbył się w tutejszej kolonji „Orzeł Biały“ obchód rocznicy „sierpniowej“ przy udziale kolonistów, p. Ministra Grabowskiego z Rio, prof. Uniwersytetu Warsz. p. Wł. Tarkiewicz z żoną, — zorganizowany przez szkołę, z nast. programem: Powitanie p. Ministra przez kolonistów chlebem i solą, i uczennicę Krzysię — wierszykiem i kwiatami. Dzieci szkolne wręczyły bukiety wyżej wymienionym gościom i Kapt. Policji z Victorji, który towarzyszył p. Ministrowi. Na spotkanie gości wyjechał oddział tut. ulanów pod komendą p. Tuszowskiego.

Popołudniu w sali szkolnej,

pięknie ubranej w kwiaty i palmy, pełnej publiczności odbył się Odczyt o znaczeniu rocznic 5 i 16 sierpnia, poczem dzieci szkolne wygłosiły deklamację, odśpiewały piosenki i odegrały sztukę: „Kolega z oślej ławki“. Pomimo że tutejsze „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej“ jest przeszło 2 lata nieczynne, na zakończenie „starsi“ odegrali bardzo dobrze „Fraszki sceniczne J. Ch.“ (Stan. Czekaj, St. Kubit z żoną i p. Mińcia). Następnego dnia p. Minister odwiedził szkołę podczas lekcji, a p. prof. Tarkiewicz i p. Parczyńska obdarowały dzieci cukierkami.

Antoni Sokolowski nauczyciel.

Bryła złota o wadze 1 klg.

W kopalniach złota nad rzeką Jenisiejem w Syberji wydobyto bryłę czystego złota, która waży 1 kilo i 15 gramów.

Niezwykłe to znalezisko zainteresuje zapewne naszych „garimpeiros“, wśród których „Gazeta

Polska“ posiada także czytelników. U nas w Paranie, w dorzeczu Tibagy, gdzie się chwilowo najwięcej złota dobywa, występuje ono w postaci drobniutkiego piasku, a rzadko zdarzy się ziarno o wadze ćwierci grama.



MĄCZKA ODŻYWCZA „ALEGRIA“

Zapobiega bólowi brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym (SPECJALNIE U DZIECI)

Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci. Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i pierwszorzędnych sklepach spożywczych. 503

Pszczoly zabiły dwa konie

Niezwykły wypadek zdarzył się we wsi Wiązownica pod Jarosławem. Członek Towarzystwa pszczelarskiego w Sieniawie, p. Kazimierz Kłak, podczas przerwy obiadowej pozostawił konie na boisku wprężone w wóz drabiniasty, którym zwoził zboże, sam zaś udał się na obiad.

Pozostawione bez opieki konie weszły do pasieki między ule, pociągając za sobą wóz i przebrnęły 10 uli. Pszczoły tem rozjuszone rzuciły się na pasące się konie z taką zawziętością, że ratunek już był niemożliwy. Po pół godzinie konie padły.

Restauracja i kawiarnia

w najlepszym punkcie Kurytyby, przy awenidzie João Pessoa, nr. 136 na sprzedaż Informacje na miejscu.

Nowy okres egzaminów

GIMNAZJUM

NOVO ATENEU

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców, że przyjmuje się kandydatów do składania egzaminów na rok 1935. Także przyjmuje się uczniów i uczennice na wolny 3-ci kurs, który uprawnia do studiów na Uniwersytecie Parańskim. Do tego kursu składanie egzaminów nie jest wymagane kursy dzienne i wieczorowe.

Blizsze informacje:

ul. Aquidabam 278 Kurytyba.

Czy pamiętasz o „Gazecie“, jak ona o Tobie pamięta? Nadeslij zaraz przedpłatę, nie zwlekaj

Relojoaria Progresso
246 Praça Tiradentes 246
Obok Sklepu P. Demeterka

Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę

RELOJOARIA PROGRESSO
Praça Tiradentes nr. 246

Skupuje złoto i srebro, płacąc najwyższe ceny. Upoważniony przez Bank Brazylijski

Hotel Polski
HOTEL MARTINS)
Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Muncyjalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989—Caixa postal, 463—Adres telegraficzny „HOTEMAR“.

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną
KUCHNIA PIERWSZORZĘDONA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

— A tak, wiem o tem.
— No, to też zrozumiecie jaka straszna przepaść nas dzieli, co to za straszne uczucie musiałoby być, gdybyśmy się znowu spotkali.
Dziwne, radca zdawał się nie odczuwać tego bynajmniej.
— O, gdyby mi tak wolno było mówić — szeptał sam do siebie — ale nie wolno zaprowadzić go do dziadka.
Głośno zaś dodał.
— Możecie być zupełnie spokojni, bracie, postaram się o to, abyście się tylko z waszym dziadkiem spotkali. A nie ociągajcie się długo, on stary i mógłby wam to bardzo wziąć za złe.
Młody mason spoglądał na ziemię. Nie mógł się włożyć w swoje nowe położenie.
Radca przeczuwał, co się działo w duszy młodego człowieka, ale niestety, nie mógł rozciąć węzła gordyjskiego. Dzieńcie mógł Janowi powiedzieć, że Marja nie była jego siostrą, ale on nie!
— Chodźcie tylko ze mną — rzekł serdecznie — może jutro rano, tak aby nikt nie widział. To młode dziewczę, mój pupil Jadwiga Schluterówna, także tam jest. One są przyjaciółkami i wciąż są ze sobą razem. Będziecie mogli swobodnie z dziadkiem samym pomówić.
Jan był zdecydowany.
— Idę z wami — rzekł.
Oczy radcy zabływały radośnie. Ale zdawał się jeszcze coś mieć na sercu.
— Nie czyńcie na miłość Boga, wyrzutów dziadkowi z tego powodu, że się o was nie troszczył. On był pełnym mizantropem, dopiero obecność Marji trochę go zmieniła.
Jan nie rzekł na to ani słowa.
Ani mu przez myśl nie przechodziło gniewać swojego dziadka i zaczął dumać.
Nagle zerwał się z zadumy.
— Pozostaje więc przy tem, że pojedę — gdzie was mogę spotkać? — rzekł.
— Przyjdę po was — odparł Stolski — a mianowicie jutro rano rychło rano do zamku. Tak długo pozostanę u mego dobrego protektora sędziwego mistrza.
Przy tych słowach podał mu rękę, bo masoni już znowu wracali. Był więc czas, aby opuścić znalezione brata.
Ale wewnątrz w czarnej komnacie panowało jakiś dziwne, tajemnicze życie. Tam siedział złocony na krześle, przed nim leżało pismo święte a obok stała owa straszna trupia głowa która zdawała się mówić:
— Wnet będziesz tem czem ja — więc uczynił żal — przygotuj się na śmierć.
Wokoło stołu stali owi stróże — bracia masoni.
— Właśnie zegar wybił drugą godzinę — rzekł radca sądowy grobowym głosem — jeszcze jedna godzina, a wyrok zostanie spełniony.
Doktor Lorenc zerwał się.
— Co za wyrok? — wyjąkał.
— Kara za zdradę!
— Nie możecie mnie karać — nie macie prawa — chcę być oddany sądom — wrzasnął nędznik, waląc pięścią w stół.
Ale starzec wciąż jeszcze stał zimny, niewzruszony.

— Wy jesteście masonem — rzekł głucho — masoni zdracę pojмали i oni sami was będą sądzili.
— To samowola — protestuję — wrzasnął lekarz — któremu ze śmiertelnego strachu krople krwi wystąpiły na czole.
Niespokojny obejrzał się wkoło.
Ale spotkał tylko iskrzące się oczy, które złowrogo z pod kapturów nań spoglądały.
— Może nawet zamordować mnie chcecie? — jęknął nagle przerażony.
— Spotka was za zdradę kara, złagodzona z powodu owej jedynej galiki tego, któregoście chcieli zamordować.
Doktor zawył z wściekłości.
— Ha, odważcie się tylko ruszyć mnie — wrzeszczał — jeszcze raz protestując przeciw takiej samowoli.
Lecz radca odwrócił się.
Jeden ze stróżów przedłożył doktorowi śpiewnik kościelny i otworzył w miejscu gdzie było napisane:
„O śmierci“.
— Co to ma znaczyć? — krzyknął zbrodniarz.
Ale masoni milczeli.
Tylko jeden wskazał palcem na tekst.
Doktora przeszły dreszcze.
— Nie chcę umierać — syknął — żądam aby mię wydano sądowi krajowemu!
Napróżno.
Tych ludzi nie zdołał ani przestraszyć ani zahukać. To byli ludzie, którzy z nim z całej duszy gardzili.
— Jeszcze tylko jedną godzinę — głucho brzmiało z ust mistrza — tu jest pismo święte, tu śpiewnik — czytajcie — żałujcie — przygotujcie się o ile możecie — miarka waszych zbrodni przebrała się.
Doktor chciał wstać i rzucić się na radcę.
Ale już przy pierwszym poruszeniu powstrzymali go stróże i osadzili na nowo na stolku. W tej chwili opuścił radca czarny pokój.

ROZDZIAŁ 273

Wykonanie wyroku

Mistrz wszedł do wielkiej sali.
Powolnym krokiem szedł ku tronowi. Usiadł w krześle — głowę spuściwszy na piersi — bo wśród braci znalazł się zdracę.
Tak — za owemi drzwiami w czarnym pokoju przebywał obecnie szatan w ludzkim ciele — zdracę nędzny.
Starzec nie mówił już nic do zebranych braci — i ci stali w milczeniu. Przecież wiedzieli co się przygotowywało.
Minuty ubiegały leniwie.
Od czasu do czasu daly się słyszeć głosy z przyległego pokoju.
Wtem powstał mistrz. Berło w rękę dzierżąc szedł powoli z tronu, a jakby na znak, poszli za nim owi dwunastu którzy sądzili doktora, Reszta masonów znowu ustawiła się pod ścianami,

P. STAN. S. jemy uprzejmymi nowymi prentsiadów i znaj P. WIKTOR meratę za „G ry, do 1.10.19 mie i stawian naśladowania. P. JAN FE jeliśmy do wia mana, za rok b które proszę raty syna, gd darz posiemy P. KAZIMIL czenia i stowa poratuje“ — małem, książ P. JAN FA ściwie po n 38 calkiem wy P. FR. BOI wyczerpany c stawic ielstwa rami się ure P. ANTON sujemy osob towaó Gazety Proszę przez P. JUSTYN zawiadomieni Ziarna dowiek TOW. B.O. książki nieste

LEK

DR. D

Z praktyki u

Eks-internista go i Santa C Rio de Janeiro racyjnej na R czy syfilis, ch i kobiece. P operacje wyro punkliny, hem wotworów, c czej, jajników nerek, żółdki

Konsultorju Nr. 554 (ma Rezydencja

TINTURA

Posiada r kiego rod

Zadaj zaw LIBERA Sz. Rodak

Rua M



UM SO TIP

UMA SO QUALI

UMA SO ESPECIA

GRAN

CURI

Główny Pracę d

Wiel

Kap

148

EL mozesz JA Trav

SKRZYŃKA POCZTOWA

P. STAN. SZCZUPIOROWI dziękujemy uprzejmie za zjednanie czterech nowych prenumeratorów...

LISTY SKLADKOWE JUNAKA

- Lista nr. 19 W. Jaworskiego
126 Germano Weniger 10\$000
127 Max Rosenmann 5\$000

DR. M. ISAACSON

Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parafińskim
Operacje i pomoc przy porodach...

LEKARZE

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich
Eks-internista Szpitala Ewangelickiego...

Dr. Józef Czaki

Choroby kobiet i klinika ogólna
W piątki od 1 do 3. W soboty od 9 do 11 i od 1 do 3.

Apteka Steffeld ul. Com. Araujo.

Choroby serca, płuc, żołądka, wewnętrzności, wątroby, nerek, umysłowe, suchoty (u dorosłych i dzieci)

Operacje, porody, choroby kobiece i weneryczne

Dr. Rocha Loures

Z praktyką w najważniejszych szpitalach w Rio de Janeiro
Konsultorium: obok FARMACIA STELLFELD...

TINTURARIA „POLONIA“

Posiada na składzie ubrania nowe i używane, palta i płaszcze wszelkiego rodzaju...

APHTOSA

Uczni podają do wiadomości, że już istnieje środek przeciw chorobom bydła...

SOROVITA

które szyb o działa i jest już bardzo rozpowszechnione. Wystarczy tylko jeden zastrzyk w roku...

SOROVITA

leczy z pełnym skutkiem, jest to środek zagwarantowany. Po jednym zastrzyku Aptomu ustępuje w ciągu 24 godzin...

Usinas Chimicas Brasileiras Ltda.

Skład: Posto Veterinario Paranaense - Curitiba - Rua Marechal Deodoro 275

Wyjaśnienie do dyspozycji zainteresowanych. Badania darmo udziela lekarz-weterynarz

Dr. Leonidas Vicente de Castro
Przyjmuje od 3 - 4 godziny po południu.

Casa de Saude São Francisco

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA
CURITYBA, ULICA SãO FRANCISCO, 25

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena. Urządzenia aparatu Roentgena...

Ubrania nowe i używane, kapelusze, obuwie po cenach specjalnych dla kolonistów

Tinturaria „ROMANIA“

pomiędzy PRAÇA TIRADENTES i ul. DR. MURICY.
FILJA: Ul. Barão do Rio Branco 264.

FABRYKA OBUWIA ATAB

Travessa Oliveira Bello, Nr. 17 - CURITIBA PARANA
Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego...

Café Gury

PALENIE i MIELENIE KAWY
Fortunato Leite Dias de Paiva
Telefon Nr. 1179 - Adres dla telegramów: „TYBA“

PIANISTKA

dypłomowaną przez Akademię Muzyki Parafińskiej mistrza A. Mellillo
Rua Ignacio Lustosa, 776

CZAS uścić przedpłatę!

Casa Paulista

Sprzedaje po najniższych cenach ubrania nowe i używane, skarpetki, koszule, walizki...

Kalendarz „Gazety“ na 1936

Panów Agentów „Gazety Polskiej“ prosimy o podanie nam w ciągu bieżącego miesiąca...

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)-Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości...

BAISAM
Sto Helena
BÓL PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW

Sanguel Sanguel Sanguel

SANGUENOL

Jedyny środek, który po 20-dniowym użyciu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty...

Gabinet Dentystyczny

JANINA FURMANIAK SCHMIDINGER

Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu...

KLINIKA DENTYSTYCZNA

Jacka Dromlewicza

Wprawia zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku...

Dr. Sylvino P. de Araujo

VORONOFF

Brazylijski wynalazek FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocalała, KOBIECIA nie będzie cierpieć więcej na kolki maciczne i jajniki...

DENTYSTYCI

Dyplomowany dentysta J. Campelli Filho

KONSULTORIUM: Rua Emiliano Pernetta, 97
(naprzeciwko Szkoły Normalnej)
PORADY od 9-11 i od 6-12

„A BRANDINA“

Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych pomadek i t. d.

BRACIA SOBANIA

Rua Nunes Machado, 300-304
Curitiba - Telefon, 1423 - Paraná.

Marja Kryńska

L. prz-dentysta

godziny przyjęć od 1-jej do 6-jej pop.
137 MARECHAL DEODORO
KURITYBA-TELEFON 1-2-1

Casa Lunar

Wielka Fabryka ubrań gotowych

Kapelusze, krawaty, koszule, garnitury, materiały angielskie i narodowe na ubrania

Gdy chcesz się dobrze ubrać przyjdź do nas z całym zaufaniem
Ubrania gotowe i na zamówienie
WIELKI WYBÓR ARTYKUŁÓW DLA DZIECI
ISRAEL KRIEGER
148 - Rua Blachuelo - 148 - KURITYBA

ELEGANCO A TANIO

JANA KANIAKA

możesz się ubrać w zakładzie krawieckim cyw. i wojskowym
Trav. Oliveira Bello, 25 (Obok Pałacu Avenida)
specjalista w krojach francuskich i angielskich
Wykonują się kostiumy dla pni

LIQUIDAÇÃO de OUTUBRO Muggiali Rua Riachuelo 116-120

Grid of shoe advertisements with images and prices: Sandalias Verniz, Teris, Para Senhoras Variado, PARA HOMENS, SOLA CREPE, Produto FIX, DI/TINTO, Para Senhoras Solo Crepe, Para Senhoras stichdon w FOX, ULTIMA CREAÇÃO, ESCOLAR, E/COLARE, FOOT-BALL, Mangueira, Sapatilha, PANTUFIN STANDARD

